RUSKI INWALID



N°. 9.

ŚRODA. 14 Stycznia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Królestwo Polskie. z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: z Krakowa. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga 14 Stycznia.

Oświadczenie wdzięczności.

Dnia 26 Grudnia za staraniem Komitetu w wydziale uczonym towarzystwa Cesarskiego przyiaciół ludzkości dany był w sali filarmoniczney koncert na rzecz ubogich wstydzących się żebrzeć. Tak pięknemu przedsięwzięciu naypomyslnieyszy odpowiedział skutek. Wspaniałość słuchaczów i nieinteressowność artystów poswięcaiących talenta swoie dla dobra cierpiącey ludzkości, niestartemi charakterami wyryte zostaną w rocznikach dobroczynności. Nigdy może wdzięki harmonii szlachetnieyszemu niebyły poświęcone celowi.

Komitet wydziału uczonego, towarzystwa Cesarskiego filantropicznego, zanosząc naygorętsze dziękczynne modły przed tron Pana zastępów za pomyślny tego przedsięwzięcia skutek, spieszy oraz oświadczyć wdzięczność swoią tak dyrekcyi teatralney za iey w tey mierze gorliwe przyczynienie się, iak równie też wszystkim szanownym artystom orkiestry dworu i innym którzy poswięcili piękne talenta swoie na wsparcie nieszczęśliwych. Jmiona: Pani *Sessi*, Panów *Bema*, *Meiera*, i *Mainharda* drogie tylko dotychczas dla mołośników muzyki, odtąd miłemi zostały sercom ubogich, talentem ich wspartych. Słodkie uczucia iakie w nas dobroczynność wzbudza, trwalsze są zawsze od chwilowych uniesień które przyiemność wyszukanych zabaw sprawuie. Brzmienie waltorni ślepego artysty P. *Wemblet* i fagotu Pana *Weidinger* ślepego także od urodzenia; będą na zawsze milsze, aniżeli kunsztowne tony naybiegleyszych artystów; Talenta ich albowiem nieipróżność; lecz prawdziwa chęć wsparcia nieszczęśliwych dała nam słyszeć.

Królestwo Polskie.

z Warszawy, 1 Stycznia.

Dnia 15 z. m. umarł w tey stolicy JW. Floryan *Wydzga*; Sędzia Appellacyyny Królestwa Polskiego, Kawaler orderu *S. Stanisława* 1 klassy. Załobne nabożeństwo za dusze iego odprawiło się w Kosciele OO. Kapucynów, podczas którego Kollega nieboszczyka w tymże Sądzie, JW. Klemens *Urmowski*, oddał mu cześć ostatnią w słowach następuiących.

Sprawiedliwie swe obowiązki kochaiący Sędzia iest iedna z nayszanownieyszych istot z względu iey dobroczynności, iaką swym współobywatelom świadczyć może.

Nie zgadzałoby się z naydoskonalszemi Twórcy przymiotami, z iego naywyższą mądrością, by człowiek nie miał bydź niesmiertelnym, i gdyby dobre albo złe czynów ludzkich skutki nie rozciągały się po za te życie doczesne! Nędznemby było życie człowieka, gdyby ta mogiła, która popioły iego ma przykrywać, całą także iego istotę w sobie zawrzeć miała. Miałyżby prace i usiłowania duszy ludzkiey, nie wyrównywaiące nigdy pracom ciała, przeciętemi bydź z pasmem dni tego znikomego życia? Miałyżby one bydź bez celu dalszego i wyższego nad tę doczesność? O gdyby to przypuścić można było, nie należałoby się rodzić człowiekowi, boby istotnie przeznaczonym był na same męki, iakich nayczęściey w tey świata podróży doznawać musi; istniałby w nim bez celu. Lecz skoro nie wątpliwą dla każdego iest rzeczą, że iest naywyższy Prawodawca; to samo tego Prawodawcy wyobrażenie, azaliż nie stanowi przekonania, że iak każdy ludzki prawodawca, każdy twórca dzieł ludzkich mieć musi swe dla nich cele, a to nie inne, iak cele uszczęśliwienia tychże tworów swoich. Boski Prawodawca wzorem wszystkiego dla nas będący, miał cele wyższe nad ludzkie, cele uszczęśliwienia tegoż rodu, w sposób któryby mu wynagrodził byt w tym świecie bolesnemu poddany doświadczeniu. Zaiste ieżeli koniecznie przyznać trzeba, że w tym świecie nic nie niszczeie, że wszystko samym tylko ulega przemianom, że nic w nim nie iest bez celu, że nakoniec dusza co do żądz swoich tutay zaspokoioną bydź nigdy nie może, przeto czekać ią musi świat inny, życie ieszcze dalsze, w którem dostąpić ma swego naywyższego udoskonalenia.

Nieszczęśliwym iest człowiek, który w tę naukę nie wierzy! Takowy pogrąża się w przepaść, w którey niczego chwycić się nie iest w stanie, nic dla niego nie może bydź świętem, próżne dla niego są wyobrażenia wszelkich obowiązków. Nieszczęśliwy prawdziwie bez granic! nie ma żadney przed sobą podstawy, nędzne igrzysko losu, w końcu do tego doprowadzaiącego kresu, który mu przypominać musi, że był przecież istotą udarowaną przymiotami, iakie go wiodły do doskonałosci tymże samym przedmiotom odpowiadaiącey.

Wielorakie drogi w tem życiu są dla człowieka od Twórcy wskazane, któremi dążyć ma do celu zdolnościom swoim zakreślonego. Z pomiędzy tych życia ludzkiego zawodów, można nazwać iednym z nayszlachetnieyszych zawód Sędziego. Co za pole nietylko sławy, lecz iak naywiększey użyteczności dla ludzkiego rodu! Dość wspomnieć, że w ręku Sędziego złożone bezpieczeństwo własności, dla którego ubezpieczenia ludzie połączyli się w społeczeństwa cywilne; lecz co większa, złożona w iego ręku tarcza osobistego bezpieczeństwa obywateli co do ich sławy i życia. Możeż bydź które nad to powołanie świetnieyszem? Pierwsi towarzystw ludzkich przewodnicy, iak nas o tem święte nauczaią xięgi, nie szukali dla siebie większey sławy, iak bydź sędziami ludu swego. Jakoż wniydźmy tylko głębiey w to powołanie, wniydźmy w dzisieyszych rządców pierwsze obowiązki, azaliż nie są oni narodów swoich naypierwszemi Sędziami? Miiaiąc zewnętrzne krwią ludzką nayczęściey zbraczane spory, na czemże się kończą wszelkie spory wewnętrzne, ieżeli tylko nie na sądach, w których idzie o wymierzenie każdemu należney sprawiedliwości. Nie inaczey Rządy wszystkie są tylko sądami tyczącemi się ludzkich stosunków, i postępowania, które ma odpowiadać sprawiedliwości będącey iedyną uszczęśliwienia ludzkiego posadą.

Owoż Sędziego wyobrażenie! owoż iego powołanie i wartość! gdy swych dopełnił obowiązków. Lecz niech mi ieszcze wolno będzie w szczególnieyszych rysach obraz Sędziego wystawić. Jeżeli iego ścisłym iest obowiązkiem bydź stróżem prawa i przestrzegać, aby dla utrzymania porządku w towarzystwie toż prawo będące naypierwszym iego fundamentem naymnieyszey nie doznawało obrazy; ieżeli mówię z iedney strony surowym bydź mu wypada, nie spuszczaiąc ze ścisłości rzeczonego prawa, równym, ie-

żeli ieszcze nie większym iest iego obowiązkiem iść nayczęściey za słusznością, i za iey łagodnem pośrednictwem, ścieśniać bardziey te związki towarzyskie, które iedynie do ludzkiego przyczyniaią się szczęścia. Tu strony poiednywać i wracać pokóy między zwaśnionemi o własność sąsiadami: ówdzie upornym w prawach swoich ścisłą wymierzać sprawiedliwość; tu zachwiane związki małżeńskie wzmacniać i dzieciom naybliższych i nayszczerszych życia ich przewodników zapewniać; owdzie z tychże przewodników zawcześnie pozbawionych osierociałych bronić, wspierać i rodzicielskie ubezpieczać, i dochowywać im spuścizny; tu nieprzyiaciół prawdziwych towarzystwa cywilnego karcić, gromić i dalszą im szkodzenia sposobność odeymować; ówdzie nie winność wykrywać, a częstokroć także prześladowaną zasłaniać; są to szczególnieysze, są to wysokie Sędziego obowiązki. Nie do wyrażenia iakich tenże doznawać musi błogosławieństw za życia, gdy takowych dopełnia! Za każdym iego krokiem towarzyszą mu błogosławieństwa, i na późne iego pokolenia rozciągaią się. O iak szczęśliwa tedy iest śmierć tak cnotliwego Sędziego! Spokoyny na sumieniu przechodzi sobie do życia wiecznego pewny nagrody swoiey, którą sobie w tem tu życiu zasłużył.

Ogólny cnotliwego Sędziego obraz podałem. Wypada mi go teraz zastosować do ciebie zmarły kollego! i nieiako pociągnąć cię pod sąd świata, w którym swóy zawod iuż zakończyłeś. Ustały iuż wszelkie dla ciebie względy, życie twoie teraz zostaie pod sądem tych, których sam niedawno sądziłeś; pod sądem zawsze bezstronnym podobnie iak iest sąd Sędziego Naywyższego, przed którego oblicze teraz powołany zostałeś. Zważmy tedy iakeś obowiązki twoie dopełnił. Nie będziemy mieli na to względu że cię rodził Leon *Wydzga* Sędzia Ziemski Bełzki, mąż w szczęśliwych kraiu czasach znakomite także w nim maiący zasługi; że pochodziłeś z rodu z familiami w kraiu naydostoynieyszemi, mianowicie w Woiewodztwie Ruskiem połączonego, ani też na to ieszcze, żeś w wieku młodym na głos oyczyzny, iey się chwytał chorągwi. Wszystko to ieszcze małem iest w oczach naszych, iakkolwiek to życiu twemu świetności przydawaćby mogło. Sędzia w tobie tylko winien teraz zdać sprawę z tego w stosunkach ludzkich nayważnieyszego powołania. Swiadectwo moie w tey mierze lubo kollegi iakkolwiekby iuż dawnem nazwać się mogło, bo od lat blisko dwudziestu początek biorąc, wcaleby przecież wystarczaiącem nie było. Odwołuię się przeto do was tu przytomnych ciągłych do ostatniey chwili szanownych Kollegów iego i do was dostoyni Senatu członkowie, którzyście go dawniey znali, kiedy w żyiącey ieszcze Oyczyznie z położoney w nim przez obywateli ufności mianowanym był Sędzią Ziemskim Chełmskim. Wszyscy tu przyświadczcie, czyli nie odpowiedział wskazanym przezemnie oowbiązkom Sędziego? Jeżeli doskonałym Sędzią ten się nazwać może, który łączy dokładną praw i ich ducha znaiomość, który ie doskonale do zachodzących umie stosować przypadków, który obok ścisłey sprawiedliwości ma wzgląd także na słuszność, który w iey wymiarze zwłoki nie dopuszcza, lecz czując przykrą prawuiących się dolę, ile mu tylko siły pozwalaią śpieszy ku uldze cierpień stron do niego udaiących się, ieżeli naostatek w tym sprawiedliwości wymiarze chwalebną zachowuie boiaźń nienarażenia z iedney strony w niczem prawa, a z drugiey doprowadzenia stron do końca sporów ich ruynuiących, zaiste przyznać ci tu muszą zmarły kollego wszyscy z rzeczonych twego urzędowania świadków, iżeś to wszystko zachować iak nayusilniey starał się. Lecz nie te tylko towarzyszą ci świadectwa! Jako naypierwszemu pod rządem ieszcze obcym Sędziemu w sądzie szlacheckim Lubelskim, i iako późnieyszemu naczelnikowi Trybunału Cywilnego byłego Departamentu Siedleckiego, nakoniec iako Sędziemu Appellacyynemu Królestwa Polskiego, przyświadczycie wszyscy także kraiu obywatele, że czyli to o waszych sądził maiątkach, czyli iako Sędzia kassacyyny względem waszey sławy i życia szale sprawiedliwości ważył, nigdy z drogi tey sprawiedliwości nie wystąpił; owszem gdzie tylko widział sposobność, aby łzę otrzeć i nieszczęśliwemu dopomodz, tam z wszelką stawał gotowością i z tą duszy energią, iaka bezstronnego uzacnia Sędziego, który naymnieyszego uciążenia strony iak naymocniey unika; nie może bowiem bydź większa Sędziego niesława, iak gdy przy zgonie iego, strony, które sądził, na niego narzekać muszą, iak też równie nie może bydź większa dla niego chwała, gdy każdy za nim łzy roni tracąc w nim wzor ścisłey sprawiedliwości.

Cieniu szanowny! nie dostąpiłeś zasłużoney

iuż w tem życiu dla siebie nagrody, bo iak w początku dowiodłem, życie to do takowey nagrody nie iest wystarczaiącem, i nie ieden cnotliwy zdaie się tu bez niey schodzić; iest zaś dalsze swobodnieysze nad tamte, życie wieczne, w którem zasłużona nie może minąć nagroda. Stanąłeś teraz po nią! przed Maiestatem Pana Zastępów, Sędziego nad Sędziami! odbierz wieniec za doczesne tu zasługi, i za poświęcenie się dla ludzkości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

z Krakowa, 25 *Grudnia*.

Na 7mey sessyi Seymu naszego, dnia 14 b. m. między podanemi proiektami do prawa nayważnieyszym iest proiekt o uregulowaniu hypoteki. Czytano oraz różne prośby podane Izbie, które ta do Senatu odesłała.

Na 8mey sessyi dnia 15 b. m. podano rozmaite wnioski względem formy głosowania nad *budżetem*; poczem JW. Hrabia *Stadnicki*, Prezyduiący w Kommissyi skarbowey, przełożył Izbie kilka inicyatów Senatu w interessach skarbowych. W końcu głosu, użalał się na niedokładność Statutów organicznych, ułożonych przez Kommissyię organizacyyną, którey przeznaczeniem było rozwinąć konstytucyią nadaną Rzeczypospolitey od N. N. Protektorów, a która zostawiła nas w smutnem położeniu iż często bydź musiemy w sporze z rządzącym Senatem: »Oby ten głos móy (były słowa mówcy) nie maiący na względzie tylko dobro ogółu mieszkańców, doszedłszy do N. N. Protektorów naszych, wystawił nieszczęście, iakie nas uciska! oby był pochopem dozwolenia nam, abyśmy stosownie do statystycznego położenia naszego porobili istotnie potrzebne odmiany w rzeczonych Statutach, które w ciągu 3ch lat nietylko pożądanego nie przyniosły skutku, ale owszem stały się zawadą do osiągnienia celów przez N. N. opiekuńcze Dwory dla kraiu naszego przeznaczonych.« (Dalszych głosów i wypadku tey sessyi, Gazeta Krakowska ieszcze nie umieściła.)

ROZMAITOSCI.

Kiedy francuzkie dzienniki donosiły nam o swawolnych i niegodziwych zuchwalcach, szukaiących zabawy w kłóciu przechodzących wśrod dnia po ulicach, w stolicy tuteyszey przechadzali się także po ulicach (tylko nie w dzień a w nocy) innego rodzaiu *zuchwalcy*: — *Wilki*, zapędzone zapewne do miasta zbytecznem zimnem. Dziennik *syn oyczyzny* takie o tem zdarzeniu umieścił szczegóły:

25 Grudnia o godzinie 9 w wieczor ziawił się wilk na *Newskim prospekcie* (nayludnieyszey ulicy peterburgskiey) rzucił się zaraz na stróża mieyskiego opatruiącego latarnie, rzucił go o ziemię i zerwał aż do kości lewy policzek, napadł po tem na drugiego stróża, poszarpał mu płascz i ukąsiwszy mocno w ramie, pobiegł na most *Znamieński*, zkąd ruszył na *Oficerską* ulicę; Tam napadł także na stróża niegdyś dworskiego i poszarpawszy na nim płaszcz, rzucił się na przechodzącego służącego Pana *Palicyn*, ranił go w lewą brew, zerwał czapkę i pobiegł daley. Koło koszar artylerzyskich napadł styłu na bombardiera 2giey kompanii i ranił go w plece. W godzinę potem ukazał się na ulicy *Siergiewskiey* i ukąsił w lewą brew przechodzącego ucznia instytutu mechanicznego przy głownym sztabie. Poczem zapewne łoskot poiazdów, z ludney *Sergiewskiey* ulicy spędził go na Newę, którą udał się ku Ochcie. Stroż daczy P. *Kramera*, leżącey naprzeciw *Smolnego monastyru* nad Newą, właśnie w tę porę wyszedł z domu dla obeyrzenia imbarów niedaleko będącycb, maiąc z sobą psa dużego i fuziią nabitą; spostrzegłszy biegącego ku sobie wilka, chciał do niego strzelić; lecz skałka zle osadzona niedała ognia; wilk za tem rzucił się na człowieka i mocno go w twarz ukąsił; napadnięty iednakże od psa wiernego, musiał mu dawać odpór, a tym czasem stróż miał dosyć czasu do poprawienia skałki i za drugim wystrzałem zabił wilka.

Zwierzchność policyi petersburgskiey dowiedziawszy się nazaiutrz o wszystkiem, udała się do wydziału łowieckiego z prośbą, aby przedsięwziął środki do uwolnienia stolicy od takich gości. Od tego czasu iuż w samem mieście niewidziano wilków; lecz 4go Stycznia ukazał się ieden w *Kateryngofie* i biegał po drodze peterhofskiey, przestraszony iednakże gromadą ludzi uciekł do lasu.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.